

**MINDAUGAS PAKNYS<sup>1</sup>**

Instytut Badań nad Kulturą Litewską, Wilno

ORCID 0000-0003-4609-5837

## **ŻYCIE CODZIENNE KAMEDUŁÓW W KLASZTORZE POŻAJSKIM W OCZACH PODRÓŻNYCH W XVIII I NA POCZĄTKU XIX WIEKU**

**Everyday life of the Camaldolese monks at the Pažaislis monastery  
as seen by travellers in the 18th and early 19th centuries**

### **Abstract**

Camaldolese monasteries often attract interest because of their rather closed and austere daily life. Quite scarce historical sources – inventories, records of expenses, correspondence – are used to get to know it. Such sources can also include rare descriptions made by visitors to the monastery. This article discusses three descriptions of the Pažaislis monastery near Kaunas, written during the time of the Camaldolese monks (until 1830). Very interesting and complementary impressions about the Camaldolese monks were left by the Polish writer, Julian Ursyn Niemcewicz; the young man from Gdansk, Carl Feyerabend; and the French writer, Aubry de la Motraye. The descriptions in the diaries provide interesting, though not always the same, information about the life of the monks in the monastery; the authors particularly emphasised the artistic qualities of the architecture and art of the Pažaislis monastery.

**Keywords:** Camaldolese Order, Pažaislis, Baroque, monastery, diaries, daily life

### **Abstrakt**

Klasztory kamedulskie często przyciągają zainteresowanie z powodu zamkniętego i surowego trybu życia codziennego. Do jego poznania służą dość skąpe źródła historyczne – inwentarze, rejestry wydatków, korespondencja. Do takich źródeł można doliczyć również rzadkie opisy gości klasztornych. W artykule omówiono trzy opisy klasztoru pożajskiego pod Kownem, sporządzone jeszcze za czasów zakonników kamedułów (do r. 1830). Bardzo ciekawe wzajemnie uzupełniające się wrażenia o kamedułach zostawili literat polski Julian Ursyn Niemcewicz, młodzieniec z Gdańska Carl Feyerabend i francuski pisarz Aubry de la Motraye. Opisy w pamiętnikach przekazują ciekawe, choć nie zawsze takie same wiadomości o życiu zakonników w klasztorze, autorzy szczególnie zaznaczali walory artystycznie architektury i sztuki klasztoru pożajskiego.

**Słowa kluczowe:** zakon kamedułów, Pożajście, barok, klasztor, pamiętniki, życie codzienne

<sup>1</sup> Mindaugas Paknys, historyk, pracownik naukowy Instytutu Badań nad Kulturą Litewską w Wilnie, zajmuje się historią sztuki sakralnej, historią Kościoła katolickiego i historią kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego. E-mail: [pakniai@gmail.com](mailto:pakniai@gmail.com).

Pożajście – to najśłynniejszy klasztor barokowy w Wielkim Księstwie Litewskim, zbudowany w ostatniej ćwierci XVII w. Klasztor dla mnichów kamedulskich w Pożajściu w 1664 r. ufundował kanclerz wielki litewski Krzysztof Zygmunt Pac (1621-1684). Jego nakładem w 1667 r. zaczęto budowę kościoła klasztornego. Fundator i mecenas budowy osobiście dbał także o zatrudnienie odpowiednich architektów, rzeźbiarzy i malarzy, sprawdzając ich bezpośrednio z Włoch. Z Pacem uzgadniano projekty architektury i wystroju klasztoru pożajskiego. Zgodnie z zamysłem fundatora kościół był dekorowany marmurem, freskami i stiukiem. Świątynię pożajską pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny konsekrowano w 1712 r.<sup>2</sup>

Klasztor w Pożajściu, a szczególnie ozdobny kościół, jest znany z powodu wielkiej klasy sztuki i architektury. Wklęsła fasada oraz sześcioboczny plan kościoła wyróżnia budowę w całej architekturze europejskiej<sup>3</sup>. Bardzo ważne są tu również komponenty dekorowania wnętrza. W kościele i klasztorze wymalowano ponad 150 fresków. To największa liczba w malarstwie ściennym w obszarze całego WKL w okresie XVII w. Kościół oraz niektóre pomieszczenia klasztoru (foresterium, refektarz) są dekorowane stiukiem, a wnętrza kościoła również wyróżnia się sporą ilością czerwonego i czarnego marmuru. Jeżeli wykorzystanie marmuru jako materiału dekoracyjnego nie musi dziwić na przykład w Małopolsce (z powodu bliskich tu kopalnisk marmuru około Krakowa), to w innych regionach Polski marmur nie był ani tak popularny, ani powszechnie używany. Do Pożajścia musiał być spławiany przez więcej niż 1000 kilometrów drogą wodną (Wisłą, morzem Bałtyckim oraz Niemnem). W Pożajściu marmur stanowi nie jakiś fragmentaryczny element dekoru kościoła, ale główny, nadrzędny i bardzo ważny<sup>4</sup>. Na podróży, którzy zaglądali do wnętrza pożajskiego kościoła, musiało to robić takie samo wrażenie, jak gdyby zobaczyli ogród palm i cyprysów. W WKL tak obficie marmurem dekorowany kościół wyglądał po prostu nadzwyczajnie. Wartości pożajskie wzmacnia i ten fakt, że większość (budynków i dekoru) z kompleksu klasztornego ocalała do dzisiaj właśnie z tych czasów, kiedy klasztor był zbudowany, czyli z II połowy XVII w. i początku XVIII w. Więc i dzisiaj w klasztorze można nie tylko słusznie oszacować barokowe wartości artystyczne, ale i dokładnie wyobrazić sobie ducha klasztornego, gdy tu mieszkali jeszcze zakonnicy kameduli. Klasztor był budowany dla kamedulów, co powodowało, że został on umiejscowiony poza miastem (obecnie w granicach Kowna), w lesistym ustronnym miejscu na górze przy rzece. Już tu można sobie zadawać pytanie – jeżeli klasztor stał w tak ustronnym miejscu, daleko od stolicy i największych miast, w lesie, czy ktoś mógł dowiedzieć się o jego bogactwie i, tym bardziej, czy ktoś odwiedzał pustelnię eremitów? Przecież sami kameduli, prowadzący swoje życie zakonne według bardzo surowej reguły św. Benedykta, ani sami się chwalili, ani szerzyli wiedzę o swoim klasztorze. Jednak, jak pokazuje ten artykuł, już w XVIII wieku

<sup>2</sup> Szerzej o historii budowy klasztoru i najnowsze noty bibliograficzne: M. Paknys, *Pažaislio vienuolyno statybos ir dekoravimo istorija*, Vilnius 2013; tenże, *Pažaislio eremas: kamaldulių vienuolyno istorija*, Vilnius 2020.

<sup>3</sup> M. Karpowicz, *Włoska awangarda artystyczna w Polsce XVII w.*, „Barok”, 1/1994, nr 2, s. 15-46; K. Guttmejer, *Požajście, erem kamedulów i sześcioboczny plan kościoła*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 51-79.

<sup>4</sup> M. Wardzyński, *Marmur i kamień w zespole eremu kamedulów w Pożajściu. Analiza historyczno-materialoznawcza i problematyka artystyczna*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 197-258.

podróżni wiedzieli o Pożajściu i czasami nawet zbaczali ze swojej drogi, żeby zaglądać do tak nadzwyczajnego klasztoru.

Eremita kameduli, dla których był fundowany klasztor, zamieszkiwali w Pożajściu ponad półtora wieku<sup>5</sup>. W 1831 r. władze carskie odebrały kamedułom klasztor, zarzucając im powieranie powstania. W 1832 r. klasztor przejęli zakonnicy prawosławni i gospodarzyli w nim do pierwszej wojny światowej, czyli nieco ponad 80 lat. Przystosowali oni kościół i pomieszczenia zespołu klasztorowego do swoich potrzeb, unikając jednak większych ingerencji w architekturę. Po pierwszej wojnie światowej zabudowania klasztorne wraz z kościołem przekazano zakonnicom ze zgromadzenia św. Kazimierza, które przybyły do niepodległej Litwy z Chicago. Także teraz (od 1992 r.) są one gospodyniami Pożajścia. W 1959 r. zaczęła działać kowieńska hydroelektrownia, a jej powstanie i obecność była źródłem największych, nieodwracalnych zniszczeń w zabytkowym krajobrazie Pożajścia. Zaopatrzenie elektrowni w wodę wymagało zatamowania Niemna tak, by powstał Zalew Kowieński<sup>6</sup>. Pojawienie się tego zbiornika zasadniczo zmieniło krajobraz Pożajścia, gdyż pod wodą znalazły się tereny należące niegdyś do klasztoru, cmentarz oraz pozostałości drewnianego kościoła. Wyjściowo zespół klasztorny był dominantą i ozdobą okolicy, z dumą i spokojem trwając na wzgórku w zakolu leniwie płynącej rzeki. Dzisiaj jego otoczenie jest zupełnie inne. Więc podróżujący, o których będzie mowa, widzieli klasztor w nieco innym otoczeniu. To warto przypominać.

Już w wiekach XVIII i XIX o klasztorze pożajskim pisano sporo. Choć był to odległy od najbliższego miasta (Kowna) klasztor, przyciągał podróżujących, a niektórzy z nich dzielili się wrażeniami w publikacjach. Oprócz słowników oraz pierwszych prac historycznych pisano również do druków powszechnych (na przykład gazety poznańskiej albo warszawskich), opisując swoje wrażenia po odwiedzeniu klasztoru<sup>7</sup>. Te opisy są ciekawe, jednak większość z nich pochodzi już z czasu późniejszego – po skasowaniu klasztoru kamedulskiego w roku 1831. Dlatego w tych publikacjach można znaleźć niemało rzeczy romantyzujących przeszłość, legendy oraz różne historyczne informacje, których nie potwierdzają inne źródła. Te opisy są ciekawe dla historii samego klasztoru, miejscowości, zapisywania historii, choć mniej ważne dla historii kamedułów, którzy już nie mieszkali w klasztorze. Piękne i literackie opisy Pożajścia pochodzą od Ludwika Adama Jucewicza<sup>8</sup>, Stanisława Morawskiego<sup>9</sup>, Leona Potockiego<sup>10</sup>, Teodora Tripplina<sup>11</sup>, Janusza Ferdynanda

<sup>5</sup> Najważniejsza informacja o klasztorach kamedulskich w Polsce i noty bibliograficzne: R. Witkowski, *Uwag kilka o eremach kamedulskich w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Historia bliższa i dalsza. Polityka – Społeczność – Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, red. S. Kowal i in., Poznań–Kalisz 2001, s. 161-225; tenże, *Prowincja polsko-litewska eremitów kamedułów kongregacji Monte Corona*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 17-41.

<sup>6</sup> Szerzej legendy o zatopionej pożajskiej dolinie i jej okolicach: S. Bromavičius, *Nuskendusio slėnio istorija*, Kaunas 2005.

<sup>7</sup> M. Paknys, *Pažaislio legendos ir tikrovė*, Vilnius 2014. Patrz również recenzję: J. Ambrozaitis, *Iš nesudegusių sąsiuvinių*, „Knygų aidai”, 2014, nr 4, s. 36-38.

<sup>8</sup> Ludwik z Pokiewia, *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów*, Wilno 1846, s. 131-133.

<sup>9</sup> S. Morawski, *Od Merecza do Kowna*, „Teki Wileńska”, 1858, nr 6, s. 72-75.

<sup>10</sup> Bonawentura z Kochanowa, *Wspomnienia o Kownie*, Poznań 1854, s. 33-34; L. Potocki, *Pamiętnik pana Kamertona, przez L.P.*, Poznań 1869, s. 185-188.

<sup>11</sup> T. Tripplin, *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi, odbytej w 1856 roku*, t. 2, Wilno 1858, s. 22-29.

Nowakowskiego<sup>12</sup>, Ludwika Władysława Franciszka Kondratowicza<sup>13</sup>, Zygmunta Glogera<sup>14</sup>. Artykuły o klasztorze pożajskim w XIX w. można znaleźć w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym”<sup>15</sup> oraz w „Dzienniku Poznańskim”<sup>16</sup>. Opisują one przede wszystkim wrażenie, jakie na podróżnikach zrobiły architektura, dekoracja wnętrz oraz historia klasztoru. Klasztor pożajski w XIX w. ma swoje miejsce również w pracach historyków. Został opisany przez Eustachego Tyszkiewicza<sup>17</sup>, pierwszego historyka klasztorów i zakonów Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>18</sup>. Jako ważny klasztor barokowy został opisany przez Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego w jednej najwcześniejszych syntez historii sztuki Polski i Litwy<sup>19</sup>. Ważne miejsce historia klasztoru pożajskiego zajmuje w pierwszej książce o historii kamedułów w Polsce i na Litwie, napisanej przez Ludwika Zarewicza<sup>20</sup>.

Już w końcu XVIII w. klasztor pożajski był opisywany w różnych opracowaniach encyklopedycznych. W roku 1782 wydano w Warszawie „Dykcjonarzyk geograficzny” całego świata znanego francuskiego geografą Laurenca Echarda<sup>21</sup>. Był to bardzo popularny w Europie dykcjonarz, pierwszy raz przetłumaczony na język polski, dlatego wzbogacono go kilkoma miejscowościami polskimi. Jak wyglądają tu opisy klasztorów kamedulskich? W tym dykcjonarzu o Wigrach, na przykład, jest tylko wzmianka, że stoi tam klasztor kamedulski, o Bielanach warszawskich napisano, że tamtejszy klasztor fundowany był przez króla Władysława IV, a wzbogacony przez Jana Kazimierza. Tym razem najważniejszy klasztor prowincjalny w Bielanach pod Krakowem w ogóle został pominięty. Natomiast o Pożajściu zamieszczono dość obszerny tekst: „Pożajście, miasto w województwie trockim, w powiecie kowieńskim, wślawione wspaniałym klasztorem kamedułów i kościołem, najświetniejszych malarzów malowaniami i marmurem aż do zbytku przyozdobionym, na którego wystawienie r. 1674 Krzysztof Pac wielki kanclerz litewski 8 beczek złota wysypał, obszernymi go włościami nadał i sam z żoną pochowany został. Leży w lesie na górze zwanej *Mons-pacis*, góra pokoju, nad rzeką Wilią, o milę od Kowna”. Oprócz pechowo pomyłonej daty fundacyjnej (choć tylko 10 lat – 1664 r.) i nazwy rzeki (nie Wilia, a Niemen), pozostałe informacje są dokładne. Tak naprawdę, większość tych informacji można by podać nawet dzisiaj, jeżeli hasło „Pożajście” miałoby liczyć ok. 50 słów. O dykcjonarzu Echarda można tylko dodać, że opisy klasztorów były bardzo krótkie – więcej pisano o miastach, o miejscach historycznych, rezydencjach. Jednak o Pożajściu napisano tyle, ile, na przykład,

<sup>12</sup> F. Nowakowski, *Wycieczka na Litwę*, „Biblioteka Warszawska”, 1857, t. 3, s. 177-185.

<sup>13</sup> W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie, w promieniach od Wilna*, t. 2, Wilno 1860, s. 142-148.

<sup>14</sup> Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 75.

<sup>15</sup> *Požajście*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1860, nr 23, s. 199-200.

<sup>16</sup> *Wspomnienia wielkopolanina z podróży po Litwie i Inflantach*, „Dziennik Poznański”, 1869, nr 273, s. 1.

<sup>17</sup> E. Tyszkiewicz, *Wiadomość historyczna o zgromadzeniach i fundacjach męskich i żeńskich R.K. klasztorów w diecezji Wileńskiej*, „Teki Wileńska”, 1857 nr 2, s. 246-248.

<sup>18</sup> O jego działalności w historiografii kościelnej szerzej: M. Paknys, *Eustachijus Tiškevičius – Lietuvos vienuolynų tyrėjas*, w: *Eustachijus Tiškevičius: darbai ir kontekstai*, red. Ž. Būčys, R. Griškaitė, Vilnius 2014, s. 131-143.

<sup>19</sup> F.M. Sobieszczański, *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce*, t. 2, Warszawa 1849, s. 63-64.

<sup>20</sup> L. Zarewicz, *Zakon kamedułów, jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie*, Kraków 1871, s. 40-46.

<sup>21</sup> L. Echard, *Dykcjonarzyk geograficzny czyli Opisanie krolestw, prowincyi, miast, biskupstw, księstw, hrabstw, margrabstw, portów, fortec i innych miejsc znaczniejszych w czterech częściach świata*, t. 2, Warszawa 1782, s. 310-311.

o legendarnym benedyktyńskim klasztorze w Tyńcu pod Krakowem. A przecież klasztor tyński istniał wtedy już od siedmiuset lat, a klasztor pożajski – dopiero zaczynał drugą setkę! Opis Pożajścia w XIX w. znaleźć można w większości encyklopedycznych opisów Polski<sup>22</sup> oraz Europy<sup>23</sup>. Kiedy klasztor w r. 1879 został opisany w 10 tomie popularnej encyklopedii wydanej w New Yorku przez George’a Ripleya i Charlesa Dana<sup>24</sup>, wiedza o Pożajściu przekroczyła granice europejskie i stała międzykontynentalna.

Kameduli gospodarowali w Pożajściu od 1664 do 1831 r. Warto zwrócić uwagę na trzy opisy klasztoru pożajskiego, które powstały jeszcze w czasach kamedulskich, kiedy podróżni bezpośrednio spotykali się z zakonnikami, widzieli ich życie codzienne i opisywali je w druku. Te opisy podają nie tylko bardzo ważne informacje o historii klasztoru i codzienności zakonników, ale również pokazują, jak podróżni rozumieli życie zakonne oraz sztukę barokową. Wszystkie trzy opisy są bardzo różne, a ich autorzy zwracają uwagę na odmienne rzeczy.

Ostatnim, który opisał jeszcze czynny klasztor kamedulski w Pożajściu, był literat Julian Ursyn Niemcewicz (1757-1841)<sup>25</sup>. Zwiedzał on klasztor w roku 1819, ale jego impresje zostały publikowane dopiero po jego śmierci. Jakie wrażenie na słynnym literacie zrobił ustronnie stojący klasztor i jego gospodarze kameduli? Choć na początku przeora klasztoru pożajskiego poczęstował Niemcewicza piwem, wizyta w klasztorze nie zrobiła na nim dobrego wrażenia. Wychodząc, myślał prawie jako fizjokrata, szukając w gospodarce eremu wartości dodatkowej: „smutne ogarnęły dumania: z żalem pomyślałem sobie, jak wstydliva gnuśność wielu zakonników dzisiejszych, nieużyteczność ich, same dają powód do znoszenia ich i przeistaczania na inne przedmioty. Czemuż, mający dostatek i spokojność, obok powinności religijnych, nie zatrudniają się naukami, oświeceniem ludu, pełnieniem litosnych i dobroczynnych uczynków?”. Może dlatego i w większej części jego opisu eremu góruje niezadowolenie. Z polecenia przeora Niemcewicza po klasztorze oprowadzał kleryk żyjący w eremie dopiero cztery lata, tymczasem w kościele rozmawiał Niemcewicz z zakonnikiem aż dwadzieścia siedem lat mieszkającym w eremie. Gość pytał zakonników o freski w prezbiterium kościoła – jednak ci nie umieli mu nic opowiedzieć. To wzbudziło u Niemcewicza niezadowolenie. Pytał też o bibliotekę klasztorną, ale okazało się, że od czasów wojny napoleońskiej (1812) nie została ona uporządkowana. Kiedy zapytał, dlaczego przez siedem lat nie zrobiono porządku, otrzymał odpowiedź, że to nie interesuje zakonników („My się w tych rzeczach nie kochamy”). Po rozbiorze (1795) kamedułem pożajskim odebrano niemało ziemi i jezior (z tego powodu kameduli nawet otrzymali pozwolenie na jedzenie mięsa, co wcześniej było surowo zakazane przez regułę). Jednak Niemcewicz złośliwie później pisał, że erem pożajski korzysta z niemałych intrat. Niemcewicz był pierwszym, który zapisał

<sup>22</sup> Na przykład: T. Świecki, *Opis starożytnej Polski*, t. 2, Warszawa 1816, s. 215-216; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. 3, Warszawa 1846, s. 419-423; *Encyklopedia powszechna*, t. 21, druk S. Orgelbranda, Warszawa 1864, s. 499-500; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 5-6.

<sup>23</sup> Na przykład: A. Balbi, *Handbuch der politischen Erdbeschreibung: nach Adrian Balbi's Abrégé de géographie*, t. 1, Braunschweig 1835, s. 858; W. Fischer, F.W. Streit, *Historischer und geographischer Atlas von Europa*, t. 2, Berlin 1837, s. 552; A. Balbi, *Abrégé de Géographie*, t. 1, Bruxelles 1840, s. 547 i inne.

<sup>24</sup> *The American Cyclopaedia: A Popular Dictionary of General Knowledge*, red. G. Ripley, C.A. Dana, t. 10, New York 1879, s. 54.

<sup>25</sup> J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 364-366.

legendę (żywą do dziś!) o żółwiach: jakby kameduli kiedyś chowali, mnożyli i jedli te gady (pisał, że widział pełne spleśnianej wody potężne skrzynie, w których kiedyś eremici trzymali żółwie). Warto podkreślić, że nie tylko nie ma żadnych źródeł historycznych, które by to potwierdzały, ale przeczy takiej praktyce sam zdrowy rozum: przecież żółw błotny, którego można spotkać w lasach litewskich, to niewielkie zwierzę, które żyje długo, ale rośnie bardzo powoli, dlatego całkowicie nie nadaje się do hodowli na pokarm. Jeżeli Niemcewiczowi nie bardzo spodobało się zachowanie i brak zainteresowania kamedulów sprawami intelektualnymi, to wielkie wrażenie zrobiła na nim architektura pozażajskiego klasztoru. „Co do budowy mianowicie, i co do wewnętrznych ozdób, jest to bez wątpienia najpiękniejszy klasztor w Polsce” – pisał literat i dalej poświęcił niejedno zdanie, by opisać detale wnętrza i powagę Pacowej fundacji. Oczywiście, opis Niemcewicza jest subiektywny, czuć w nim wrogość, a niektóre twierdzenia są wątpliwe, jednak i z niego można zaczerpnąć naprawdę niejedną ciekawą wiadomość o sytuacji w klasztorze i o życiu zakonników.

Jeszcze bardziej krytycznie warto patrzeć na opis podróżującego, który odwiedził i opisał Pożajście wcześniej niż Niemcewicz – w samym końcu wieku XVIII – w roku 1799<sup>26</sup>. Był to pochodzący z Gdańska Karl Feyerabend (1775-1824 czy 1829), który później pracował w Inflantach jako nauczyciel. Nie był katolikiem. Był najmłodszym podróżnikiem, który zostawił publikowany tekst o Pożajściu, nawet jeśli weźmie się pod uwagę wszystkie późniejsze XIX w. publikowane opisy. Próg klasztoru przekroczył, mając zaledwie 23 lub 24 lata. W drugiej połowie XVIII wieku, pod wpływem idei Oświecenia, stało się popularne podróżowanie po swoim kraju i jego poznawanie, opisywanie, dzielenie się wiedzą i historią. Bardzo dużo takich opisów pochodzi z XIX wieku (szczególnie z wędrówek po Polsce i Litwie), jednak przed tym, jak to zjawisko stało powszechne, pierwsze takie peregrynacje powstały już w końcu XVIII w.<sup>27</sup> Więc Karl Feyerabend właśnie w takim celu i prowadzony chęcią poznania kraju przez kilka lat jeździł po Prusach, Polsce, Litwie i Rosji, a później swoje pamiętniki opublikował w książce. Swoje impresje zapisywał w formie korespondencji – jakby pisząc dla bliskiego przyjaciela listy z różnych miejsc podróży o tym, co spotkał i co ciekawego zobaczył. Taka forma pamiętnikarstwa w XVIII wieku również była spotykana i nawet dość popularna, więc Feyerabend nie był pionierem. W dwudziestym dziewiątym liście opisał podróż do Pożajścia. Choć autor był dosyć młody, pisał bardzo literacko. Wyraził nie tylko chęć poznania klasztoru, ale również można w tekście odnaleźć momenty liryczne – wyraz zaczynającego romantyzmu. Na początku swojego listu Feyerabend długo opisuje Pożajście, otaczającą je przyrodę, rzekę, lasy. Zwraca uwagę na drobne szczegóły – na przykład wycicha gatunki rosnących w lesie drzew oraz pisze, że w nim można posłuchać pięknych ptasich koncertów słowików szarych i zięb. Można go zatem zaliczyć do dociekliwych i spostrzegawczych podróżników. W Pożajściu, jak się wydaje, Feyerabenda najbardziej interesowały nawet nie dzieje klasztoru, fundacja i sztuka, ale ascetyzm i eremityzm zakonników. Były dla niego niejaki odkryciem, czymś niezwykłym. Kameduli mieszkali

<sup>26</sup> C. Feyerabend, *Kosmopolitische Wanderungen durch Preussen, Liefland, Kurland, Litthauen, Vollhynien, Podolien, Gallizien und Schlesien, in den Jahren 1795 bis 1798: in Briefen an einen Freund*, t. 2, Dantzig 1800, s. 469-485.

<sup>27</sup> Szerzej o tym: H. Dziecheńska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991; też, *Pamiętniki czasów saskich*, Bydgoszcz 1999; P. Borek, *Z pogranicza historii i literatury. Uwagi o polskim pamiętnikarstwie XVIII wieku*, w: *Pamiętniki, dzienniki, relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII-XIX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011, s. 7-29.



w oddzielnych domkach-celach i na pewno młody podróżnik, z pozwoleniem zakonników, zajrzał przynajmniej do jednego z nich. „Cele bardzo czyste i przyjemne” – pisał Feyerabend, „w nich jest pokój mieszkalny oraz oratoria z prostym ołtarzykiem. Przy każdej celi jest niewielki ogródek, w którym zakonnik może spędzać wolny od modlitwy czas. W ogródku zakonnicy formują klomby kwiatów, krzewin, jakieś drzewo owocowe, kto jaki sobie chce. Niektóre z tych ogródków naprawdę sympatyczne i miłe dla oka”. Trzeba przyznać, że niektóre fragmenty opisu Feyerabenda są takie dokładne i precyzyjne, że mogą powiedzieć więcej niż zdjęcie z XIX wieku. A co najważniejsze, jego opisy mogą przekazać panujący w eremie nastrój. Autor nie tylko w lesie, ale i w klasztorze zwraca uwagę na rzeczy pominięte przez innych podróżników. Na przykład pisze, że erem jest zamknięty (pustelniczny), a zakonnicy prawie nie wychodzą poza mury klasztoru, chociaż nieczęsto, kiedy któryś dostaje pozwolenie od przeora, spuszcza się z góry do karczmy w folwarku na szklankę piwa. Trzeba przyznać, że surowość reguły nie w jednym klasztorze była zaspokajana alkoholem, szczególnie w trudnych dla klasztorów czasach porozbiorowych w końcu XIX i na pocz. XIX w.<sup>28</sup> Jednak tu Feyerabend o tym napomyka zupełnie nieobrażającym, nieobelżywym tonem o tym, jakoby było całkowicie naturalne, że zakonnicy od czasu od czasu chodzą do karczmy. Można domniemywać, że podobnie myślała większość mieszkańców Kowna XVIII w. Feyerabend trochę inaczej niż inni opisuje klasztor oraz kościół eremu. Jeżeli tamci najczęściej chcieli wyliczyć bogactwo klasztoru, specyfikę i nadzwyczajne materiały dekoracyjne, to Feyerabend pisze o wrażeniu, jakie na nim wywarła sztuka i architektura. Na przykład, opisując kościół, zwraca uwagę, że „Najgłówniejszą wadą kościoła jest ciemność, brak oświetlenia, dla tego po wejściu do kościoła nawet staje się strasznie, choć to nie przeszkadza fiksować przed otrzymaną rozwierającej się piękności”. Ciekawy jest długi akapit, w którym Feyerabend opisuje do dziś znajdujący się w klasztorze obraz Michelangela Palloniego z foresterium „Chrystus z nauczycielami w świątyni”. Przyznał się, że jest dyletantem w sztuce, jednak ten obraz tak go zainteresował, że na oglądaniu go spędził blisko godzinę. Więc w swoim opisie tego obrazu, podobnie, jak w opisie otaczającego lasu lub klasztornych pomieszczeń, zwraca uwagę na detale – pisze o kolorycie obrazu, o pięknym Chrystusie-młodzieńcu, którego słuchają starzy mędrcy Żydzi. Jeden słucha z zachwyceniem, jak pisze Feyerabend, drugi uważnie, trzeci, nie wierząc słowom Chrystusa, przykrywa ucho ręką itd. „Zachwycać się i zachwycać się można tym wielkim artystą, który namalował taki obraz” – pisał w końcu akapitu o obrazie Feyerabend. Był jednak (podobnie, jak później pisał Niemcewicz) rozczarowany, że zakonników sztuka nie interesuje i nie wiedzą nawet, kto wymalował te piękne obrazy. Prawie cały opis Feyerabenda jest bardzo żywy i nie budzi wątpliwości, że podróżnik szczerze opisał swoje przeżycia. Jednak w jego tekstach jest jedno miejsce, na które trzeba patrzeć bardzo ostrożnie. Otóż dlatego, że kolejny długi akapit Feyerabend poświęcił innemu obrazowi (również dzisiaj wiszącemu w kościele pożajskim), który wywołał jego śmiech!<sup>29</sup> Był obraz Ukrzyżowanego, w którym, według słów Feyerabenda, Chrystus został wymalowany z osłą głową. Co jest najciekawsze, ten dzisiaj w Pożajściu istniejący obraz wyśmienitego malarza Michelangela Palloniego był badany,

<sup>28</sup> P. Szczaniecki, *Kameduli*, w: *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krotka historia*, Tyniec 1981, s. 103-120.

<sup>29</sup> Opisując ten obraz, Feyerabend dwa razy wymawia frazę łacińską *teneatis risum*, co w tłumaczeniu znaczy „spróbujcie wstrzymać śmiech”.

restaurowany i żadnych przemalowań w obrazie nie odkryto<sup>30</sup>. Z jakiego powodu została wymyślona taka historia w skądinąd całkowicie realnym opisie Pożajścia? Wydaje się, że ten opis i taka dosyć obraźliwa historia obrazu wynika z powodów ideologicznych i religijnych. Autor chciał wyśmiać wiarę katolików w cudowne obrazy i sam kult obrazów, który często krytykowali protestanci. Feyerabend nie był katolikiem, bliższe były mu poglądy protestanckie, więc może z tego powodu w opisie Pożajścia znalazły się takie niebywałe opinie. Opis Feyerabenda był dotychczas ignorowany przez historyków sztuki dlatego, że nie ma tu dokładnych opisów architektury, nie ma cennych informacji o historii i artystach, nie ma dat związanych z budową lub przebudową klasztoru. Jednak jego opis jest bardzo cenny i ważny, bo pokazuje, jaki duch panował w eremie pożajskim, i zawiera niemało ciekawych, drobnych wiadomości w detalach życia codziennego w klasztorze.

Najwcześniejszym drukowanym opisem Pożajścia stało się opowiadanie francuza Aubry'ego de la Motraye, który gościł w klasztorze w roku 1726<sup>31</sup>. Bez wątplenia to jest nie tylko ciekawy, ale najcenniejszy opis ze wszystkich XVIII i XIX-wiecznych opisów. W Pożajściu de la Motraye gościł niedługo po zakończeniu budowy. O życiu codziennym zakonników de la Motraye w swoim tekście opowiada, chociaż dość skąpo. De la Motraye, jak sam pisze, specjalnie zboczył ze swojej drogi, żeby zwiedzić właśnie ten klasztor. To jeszcze raz świadczy o tym, że klasztor pożajski od samego początku był nie tylko domem eremitów, ale i znanym miejscem, które zwiedzali podróżujący. Na początku Francuz opisuje wrażenie, jakie z daleka robi widok stojącego na górcie klasztoru, pisze, jak on jest obwarowany, że nie wolno klasztoru zwiedzać kobietom itd. Dalej pisze, że zadzwoniwszy do bramy doczekał się brata furtiana. I tu ciekawostka w opisie: okazuje się, że brat furtian nie umie powszechnego od średniowiecza języka klasztornego – łaciny. Więc podróżujący Francuz nie mógł się z nim dogadać. Może nie byłoby opisu Pożajścia pióra de la Motraye, gdyby nie jakiś bojar, który w podobnym czasie przybył do klasztoru i, znając łacinę, posłużył się tłumaczem. De la Motraye gościł, podobno, w ogóle pierwszy raz w eremie kamedulskim, więc reguła i tryb życia nie były mu bliżej znane i, jak sam pisał, przypominały tryb życia w klasztorach trapistów, których widział we Francji. De la Motraye opisał domki-cele eremitów z ogródkami, zwrócił również uwagę, że dla bardziej ascetycznego otoczenia w eremie są zostawione niewycięte stare, dzikie drzewa. Napisał, że w klasztorze są infirmeria i apteka dla chorych, a także biblioteka. Kiedy opuszczał klasztor, otrzymał na pamiątkę od zakonników łyżkę zrobioną z drzewa brzozy. Zakonnik powiedział mu, że w eremie wiele rzeczy robi się z drzewa, przeważnie z brzozy. De la Motraye krótko opisał również historię zakonu i samego eremu, kilka razy pomylił się, choć nie trudno uznać, że to zrobił celowo – zapewne pisał to, czego dowiedział się w klasztorze. Bardzo rzeczowo opisał architekturę i wnętrze kościoła, udało mu się uniknąć kilku błędów, które później często jeden po drugim powtarzali późniejsi podróżnicy, na przykład, pisząc o marmurze. W XIX w. często w opisach podróżnych powtarzano, że marmur pożajski przywieziono bezpośrednio z Włoch, natomiast de la Motraye słusznie pisał, że marmur jest z Krakowa, co jest całkowitą prawdą. W XIX w. wszyscy, którzy pisali o kopule pożajskiej twierdzili,

<sup>30</sup> G.M. Guidetti, *Michele Arcangelo Palloni nell'eremo di Mons Pacis a Pažaislis: nuove considerazioni*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 139-166.

<sup>31</sup> A. de la Motraye, *Voyages en Anglois et en François d'a De La Motraye, en diverses provinces et places de la Prusse ducale et royale, de la Russie, de la Pologne etc.*, Haye 1732, s. 312-318.



że tam jest wymalowana historia zakonu kamedułów. Tymczasem de la Motraye bardzo trafnie opisał (nie tylko nazwał, ale naprawdę w kilku zdaniach opisał) istniejącą w kopule scenę ukoronowania Najświętszej Panny Marii. W publikacji de la Motraye można znaleźć niejedyn detail czy fakt z historii klasztoru. Podaje nawet dokładny odpis tekstu, wrytego na kamieniu, który był wmurowany w ścianę korytarza na pamiątkę konsekracji kościoła. Już to, co wyżej powiedziano, potwierdza, że tekst de la Motraye jest ciekawym i wartościowym źródłem historycznym z pierwszych dziesięcioleci dziejów Pożajścia. Jednak najważniejsze jest nawet nie to. Fasada kościoła z dwoma wieżami przypominała podróżującemu Francuzowi fasadę kościoła św. Pawła w Londynie, a może, jak pisze, nawet samą bazylikę św. Piotra w Rzymie. De la Motraye pisał: „Z trudem mogę przypomnieć klasztorne kościoły, które byłyby budowane z tak bogatego materiału i byłyby tak obficie dekorowane. Może tylko jezuickie kościoły w Rzymie i w innych miastach”. Co to znaczy? Na jakiej podstawie pozwalał sobie podróżujący Francuz na takie śmiałe porównania? Ale przecież Aubry de la Motraye nie był zwyczajnym wędrowcem. Pierwszy wydrukowany opis Pożajścia zostawił nie ktoś inny jak profesjonalny turysta! Jak to trzeba zrozumieć? De la Motraye podróżował od roku 1696 do roku 1725 i wydał dwutomowe opracowanie w języku francuskim pod tytułem *Podróż po Europie, Azji i Afryce*<sup>32</sup>. Później, w latach 1725-1729, podróżował po Rosji, Prusach i Polsce, a swoje notatki wydał w trzecim tomie, w którym właśnie znalazł się opis Pożajścia. Wszystkie jego tomy są duże, obfite w tekst: de la Motraye zbierał w krajach bardzo różne informacje – od historii i architektury po zwyczaje i opisy przyrody. W jego księgach można znaleźć również sztychy, portrety władców i inne ciekawostki. Przed przybyciem do Pożajścia podróżował i oglądał różne kraje przez 30 lat! Miał zatem podstawy, by porównać architekturę pożajską i tryb życia kamedułów. Można tylko ubolewać, że nie napisał o tym więcej. Oczywiście, jest przyjemnie, kiedy wartości artystyczne opiewa romantycznymi emocjami ujęty miejscowy literat albo młodzieniec z Gdańska. Jednak trzeba przyznać, że kiedy 30 lat wędrujący po świecie profesjonalny obserwator obeznany z zabytkami całej Europy zdziwiony przyznaje, że nic podobnego prawie nigdzie nie widział, to jego świadectwo o wrażeniu, jakie zrobiła na nim architektura i sztuka kościoła w Pożajściu, zyskuje dodatkową wartość.

Opisy Pożajścia są nie tylko źródłem do poznania historii miejsca i klasztoru. Są ważne także dla poznania życia zakonnego, które obserwowali podróżnicy. Wartość ma również to, kim byli, co robiło na nich wrażenie, co było dla nich zwyczajne, a co stało się niespodzianką. Warto w starodrukach czytać opisy miast, dworów i klasztorów, bo nie jest to jedynie źródło do poznania tymczasowego stanu, sytuacji, architektury, ale również okazja, by poznać ducha epoki i codzienne życie ówczesnych ludzi. Obok innych źródeł historycznych (inwentarze, wizytacje, rejestry, korespondencja) opisy Pożajścia stanowią specyficzne i wartościowe źródło wiedzy.

---

<sup>32</sup> Tenże, *Voyages en Europe, Asie et Afrique*, t. 1-2, Haye 1727.

## Bibliografia

- Abromavičius S., *Nuskendusio slėnio istorija*, Kaunas 2005.
- Ambrozaitis J., *Iš nesudegusių sąsiuvenių*, „Knygų aidai”, 2014, nr 4, s. 36-38.
- Balbi A., *Abrégé de Géographie*, t. 1, Bruxelles 1840.
- Balbi A., *Handbuch der politischen Erdbeschreibung: nach Adrian Balbi's Abrégé de géographie*, t. 1, Braunschweig 1835.
- Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. 3, Warszawa 1846.
- Bonawentura z Kochanowa, *Wspomnienia o Kownie*, Poznań 1854, s. 33-34.
- Borek P., *Z pogranicza historii i literatury. Uwagi o polskim pamiętnikarstwie XVIII wieku*, w: *Pamiętniki, dzienniki, relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII-XIX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011, s. 7-29.
- Dziechcińska H., *Pamiętniki czasów saskich*, Bydgoszcz 1999.
- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Echard L., *Dykcyonaryk geograficzny czyli Opisanie krolestw, prowincyi, miast, biskupstw, księstw, hrabstw, margrabstw, portów, fortec i innych mieysc znacznieyszych w czterech częściach świata*, t. 2, Warszawa 1782.
- Encyklopedyja powszechna*, t. 21, druk S. Orgelbranda, Warszawa 1864.
- Feyerabend C., *Kosmopolitische Wanderungen durch Preussen, Liefland, Kurland, Litthauen, Vollhynien, Podolien, Gallizien und Schlesien, in den Jahren 1795 bis 1798: in Briefen an einen Freund*, t. 2, Dantzig 1800.
- Fischer W., Streit F.W., *Historischer und geographischer Atlas von Europa*, t. 2, Berlin 1837.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Guidetti G.M., *Michele Arcangelo Palloni nell'eremo di Mons Pacis a Pažaislis: nuove considerazioni*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 139-166.
- Guttmejer K., *Požajście, erem kamedulów i sześcioboczny plan kościoła*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius, 2014, s. 51-79.
- Karpowicz M., *Włoska awangarda artystyczna w Polsce XVII w.*, „Barok”, 1/1994, nr 2, s. 15-46.
- Ludwik z Pokiewia, *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów*, Wilno 1846.
- Morawski S., *Od Merecza do Kowna*, „Teka Wileńska”, 1858, nr 6, s. 72-75.
- Motraye de la A., *Voyages en Anglois et en François d'a De La Motraye, en diverses provinces et places de la Prusse ducale et royale, de la Russie, de la Pologne etc.*, Haye 1732.
- Motraye de la A., *Voyages en Europe, Asie et Afrique*, t. 1-2, Haye 1727.
- Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858.
- Nowakowski F., *Wycieczka na Litwę*, „Biblioteka Warszawska”, 1857, t. 3, s. 177-185.
- Paknys M., *Eustachijus Tiškevičius – Lietuvos vienuolynų tyrėjas*, w: *Eustachijus Tiškevičius: darbai ir kontekstai*, red. Ž. Būčys, R. Griškaitė, Vilnius 2014, s. 131-143.
- Paknys M., *Pažaislio legendos ir tikrovė*, Vilnius 2014.
- Paknys M., *Pažaislio eremas: kamalduliu vienuolyno istorija*, Vilnius 2020.
- Paknys M., *Pažaislio vienuolyno statybos ir dekoravimo istorija*, Vilnius 2013.
- Potocki L., *Pamiętnik pana Kamertona, przez L.P.*, Poznań 1869.
- Požajście*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1860, nr 23, s. 199-200.
- Szczaniecki P., *Kameduli*, w: *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krotka historia*, Tyniec 1981, s. 103-120.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888.
- Sobieszczański F.M., *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce*, t. 2, Warszawa 1849.

- Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie, w promieniach od Wilna*, t. 2, Wilno 1860.
- Świecki T., *Opis starożytnej Polski*, t. 2, Warszawa 1816.
- The American Cyclopaedia: A Popular Dictionary of General Knowledge*, red. G. Ripley, C.A. Dana, t. 10, New York 1879.
- Tripplin T., *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi, odbytej w 1856 roku*, t. 2, Wilno 1858.
- Tyszkiewicz E., *Wiadomość historyczna o zgromadzeniach i fundacjach męskich i żeńskich R.K. klasztorów w diecezji Wileńskiej*, „Teki Wileńska”, 1857, nr 2, s. 246-248.
- Wardzyński M., *Marmur i kamień w zespole eremu kamedułów w Pożajściu. Analiza historyczno-materialoznawcza i problematyka artystyczna*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 197-258.
- Witkowski R., *Prowincja polsko-litewska eremitów kamedułów kongregacji Monte Corona*, w: *Pažaislio vienuolyno 350 metų istorija*, red. M. Paknys, Vilnius 2014, s. 17-41.
- Witkowski R., *Uwag kilka o eremach kamedulskich w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Historia bliższa i dalsza. Polityka – Społeczeństwo – Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, red. S. Kowal i in., Poznań–Kalisz 2001, s. 161-225.
- Wspomnienia wielkopolanina z podróży po Litwie i Inflantach*, „Dziennik Poznański”, 1869, nr 273, s. 1.
- Zarewicz L., *Zakon kamedułów, jego fundacye i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie*, Kraków 1871.